

TEDE, Drin Za Drinem

Typy od baletu jacyś fioletowi
Nie wiem o co chodzi cały czas przychodzą goście nowi
Dobry taniec odpadasz co ty?
Jakie spanie
Tego nie ma w planie
Filmu urwanie
Jutro amnezja
Tak się stanie
Czysta finezja
Zielona impreza
RRX desant w zasadzie zrzut
W tym składzie niejedyn raz kaputt
Remiks woda cola lód
Z koncertu kierunek hotel
Najebani ripiej potem
Korytarz ktoś rozjechał gablotę
Głupotę plotę
Hotel wali haszem
Całe trzecie piętro nasze
Zdrowie wasze
Ja się trzymam
Violetta się na stole wygina

Ref.:
Drina goni kolejny drin
Remiks browar wóda gin

Kolejna butelkę w rękę wziął
Orientuj się zacznie się niezły show
Ktoś ci polewa nie wylewaj za kołnierz
Jak dobry żołnierz
Maraton ciągniesz
Chyba dzień czwarty
Nocny otwarty
Co nie ma hajsu pod zastaw fanty
Kolejny drin zajebicie czysty drin
Tylko nie odpłyń
W głowę uderza znowu coś
Nikt nie ma dość
Do baletów miłość
Na tym się nie skończyło
Normalne najebki witaminodajne
Wiesz Tede
To przecież przede
Wszystkim dobry czas na to na to dobry czas
Żeby tym najebka nigdy nie mówić pass
Wiesz jak ja to pamiętam? Niezbyt
Pamiętam tylko że byłem niezły
A jaki był tej imprezy finał
To każdy każdemu przypominał
Oryginał
Janek biegacz wali
Katowice wszyscy się skatowali
To jeden z eleganckich bali był
Ci z hotelu wezwali psy
Co złego to nie my
E to, to pamiętam jak przez mgłę
Co złego to nie my

Ref. x3

Drina gonni drin
Wyjechałeś całe cin cin
Jesteś taki już najebany skurwysyn

Widzisz napisy
Poprzestawiane na tych ścianach
Wyjebałeś kurwa alkoholowy napój o smaku banana
A ona najebana
Tańczyła na stole
A my napierdoleni o zesz kurwa ja pierdole
Taki melanż że mogłem polec
Ale nie poległem
I stamtąd nie zbiegłem
Melanżowałem razem z chłopakami
Których nie ma tutaj dzisiaj z nami
A z chłopakami którzy tutaj dzisiaj z nami są
Czyli tjtj veto
Niejeden melanż odbyłem i co?
Nie było to jakieś zło
Czy co tam kurwa
Nieważne
A teraz sprawdź jaką mój człowiek Radoskór ma jazde
Nikt nie myślał wtedy co potem
Złoty dwadzieścia pizda z Furgotem
Najebani wydawcy Peugeotem
Przez miasto jak samolotem
A mogło to być ostatnim lotem naszym
Albo też kurewskim kłopotem
Lecz wszystko dobrze się skończyło
Fart że wózka nie rozbiło
By mnie to obciążało
Boleśnie
Lecz nikt nie myślał o tym wcześniej
No bo powiedz mi kurwa po co
Najebanemu piękne miasto nocą